...ata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

31. GRUDNIA 1921.

NR. 297. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Ententa i odszkodowanie.

Trzecią już rocznicę swej niepodległości święciła w tych dniach Wielkopolska, gdy równocześnie Małopolska Wschodnia i Wileńszczyzna ciągle jeszcze czekają na prawno-międzynarodowe ustalenie swego losu a G. Śląsk czuje dalej nad sobą rządy niemieckich urzędników. To przewlekanie spraw, mających dla nas pierwszorzędną doniosłość, to opóźnianie ostatecznego ukonstytuowania Polski wywołuje słuszne zdziwienie w Polsce i dają się nieraz słyszeć pod adresem Ententy przykre wyrzuty z racyi ciągłych odroczeń, połowicznych załatwień i nieskończonych terminów, jakie charakteryzują jej stosunek do najważniejszych spraw państwa polskiego.

Wyrzuty te są jedynie w części słuszne. Prawdą jest, że sprawność działania organów Ententy jest niesłychanie słaba. Państwa sprzymierzone dalekie są dzisiaj od owej harmonii interesów i celów, jaka je znamionowała w czasie wojny, kiedy cel i interes był jeden i zawierał się w słowie zwycięstwo. Stąd każda decyzya Rady Najwyższej jest wynikiem długotrwałych targów i ostatecznie — jak każdy kompromis — jest niezupełna, połowiczna lub dylatoryjna. Wielkie koalicye były zawsze aparatem w polityce ciężkim i powolnym.

Powód przewlekłości obecnego stanu kryzysowego w Europie tkwi jednak także w samym traktacie wersalskim. Niema dziś chyba polityka na Zachodzie, którył by nie widział wielkich błędów, jakie popełnili autorowie traktatu. Sławna Czwórka kodyfikując nowy porządek rzeczy w Europie, odroczyła załatwienie wielu ważnych kwestyi na czas przyszły. Odroczyła, ponieważ nie mogła dojść do porozumienia. Wytworzyła przez to stan prawny niesłychanie niepewny. Nie było państwa, któreby znało 28 czerwca 1918 r. wszystkie korzyści i szkody, jakie mu traktat przyniesie. Traktat wersalski był tylko wstępem do szeregu dalszych konwencyi i decyzyi.

Ale od czerwca 1919 r., kiedy traktat podpisywano, układ sił w Europie zmienił się znacznie. Niemcy dzisiejsze nie są już temi bezbronnemi Niemcami, jakiemi były przed 2½ laty. Niemcy obecnie nie posiadają wprawdzie wielkiej armii, nie mają dreadnoughtów, łodzi podwodnych i zeppelinów. Odebrano im 70.000 km. kwadr. ziemi. Ale słabe do prowadzenia wojny, są Niemcy niezmiernie silne w czasach pokoju. Ich siła jest nietknięty zniszczeniem wojennem przemysł i ich ruchliwy handel, który znowu rozpina po świecie szeroką sieć swych odbiorców. W konkurencyi z angielskim posiada handel niemiecki na rynkach zagranicznych dzisiaj nieoceniony przywilej, jakim jest taniość towaru dzięki niskiemu kursowi marki niemieckiej. Z drugiej strony, towary angielskie mają z powodu tegoż niskiego kursu zamknięty wstęp do Niemiec, t. j. na rynek, który przed wojną odgrywał bardzo ważną rolę w handlu zewnętrznym Anglii i którego rola dzisiaj — gdy Rosya nie wchodzi zupełnie w grę — jeszcze bardziej wzrosła.

I oto Anglia, o której polityce już Pitt mówił: British policy is British trade — widzi obecnie z przerażeniem, że grozi jej ruina gospodarcza. Prowadziła wojnę, by pozbyć się konkurenta, zagarnęła kolonie i flotę niemiecką, a tymczasem po traktacie wersalskim wyrasta jej w Niemczech konkurent nie do zwalczenia i do tego taki konkurent, któremu nie można nic sprzedać... W Anglii jest obecnie 1.243.000 robotników bez pracy, gdy w Niemczech niema wogóle bezrobotnych. W Anglii towarzystwa żeglugi skarżą się, że frachty opłacają zaledwie koszta przewozu ładunków; w Niemczech zaś Norddeutscher Lloyd podnosi z 250 na 500 milionów swój kapitał zakładowy. Rząd niemiecki wypłacił towarzystwom okrętowym 11.970 milionów marek za stracone w wojnie okręty i subsydyuje budowę nowych statków. W dokach niemieckich buduje się ...cnie pospiesznie nową flotę handlową. ...sztem prawie 8 miliardów marek przeprowadzają Niemcy inwestycye kolejowe. ...ie bardzo się martwią niskim stanem ...rki, bo niska waluta, choć dla rynku wewnętrznego dotkliwa, jest tym taranem, ...ry wali w handel i przemysł angielski.

Jak wybrnąć z sytuacyi? Traktat wersalski daje wskazówki niedostateczne. Są dwie drogi. Albo — jak Francya radzi — ściągać ostro raty reparacyjne i roztoczyć ...d Niemcami kontrolę finansową, albo — ...k Anglia niejasno suggeruje — poddać ...wi przepisy traktatu o odszkodowa... celem ulżenia Niemcom. Finansiści ...elscy nie mają zaufania do „turkifika... (t. j. do kontroli na wzór tej, jaką ...wano wobec Turcyi) Niemiec, twierdząc, że kontrola taka nie tylko nie podniesie waluty niemieckiej, ale ją jeszcze bardziej obniży i przytem wywoła wielkie niezadowolenie w Niemczech.

Punkty widzenia obu państw są niezmiernie trudne do pogodzenia i dlatego konferencya w Cannes będzie ciężką próbą dla Ententy. Ze sporu korzystają Niemcy. Jak w czasie wojny, tak i teraz toczą walkę z Ententą, walkę pokojową, ale zwycięską. Zarysowujący się zaś na tle kwestyi odszkodowań zatarg anglo-francuski rzuca cień na całą politykę europejską. Każda niezałatwiona jeszcze kwestya europejska staje się przedmiotem dyplomatycznej gry Francyi i Anglii. Stąd ciągłe zjazdy i konferencye, układy, kompromisy i wreszcie odraczanie rozstrzygnięć.

Autorowie traktatu wersalskiego nie przewidywali, że stosunek wzajemny Anglii i Francyi tak ściśle będzie związany z kwestyą odszkodowań. Gdyby to przypuszczali, nie zostawiliby zapewne na przyszłość tyle materyału spornego do rozstrzygnięcia. Popełnili błąd. Każdy spór, czy np. o Górny Śląsk, Galicyi Wschodnią, Wilno, Gdańsk, Oedenburg, Cieszyn można było łatwiej i sprawiedliwiej załatwić w Wersalu, gdy związek Ententy był jeszcze ścisły a wspomnienia wspólnych walk świeże. Nie zrobiono tego i to mści się na dzisiejszym nieustalonym porządku w Europie.

Odszkodowania są zatem centralną kwestyą w splocie problemów europejskich. Każdy etap w uporządkowaniu tej zawiłej sprawy wytwarza odpowiednią atmosferę dla załatwienia innych kwestyi, jak wileńska lub małopolska. Porozumienie anglo-francuskie sprzyja szybkiemu i pomyślnemu ich załatwieniu, zatarg je opóźnia. Ściągamy bowiem na siebie część niechęci, jaką wyładowują Anglicy na Francyę i zyskujemy część sympatyi, jaką polityka francuska często umie zdobyć swą zręcznością i pojednawczością.

Przed wyborami wileńskimi.

Na granicy wschodniej.

W całym powiecie oszmiańskim panuje nastrój przychylny wyborom i zainteresowanie ludności z dniem każdym wzrasta. Ogólnie rozbrzmiewa hasło „do Polski". Do Litwy masy ludności nie mają zaufania, inne koncepcye są niezrozumiałe i wyraźnie niepopularne.

Ze strony granicy wschodniej powiatu istnieje wzmożona agitacya w kierunku bojkotowania wyborów. Agitatorzy namawiają też do czynnych wystąpień przeciwko wyborom. Agitacya prowadzi się z ramienia radykalnego obozu białoruskiego, za którym kryje się agitacya bolszewcka, o czem świadczy wykrycie znacznej ilości odezw bolszewickich.

Pomiędzy stronnictwami P. S. L. „Piast" a „Odrodzeniem" toczą się rokowania w sprawie utworzenia bloku wyborczego.

Warszawa. (Tel. wł.) Min. Downarowicz odbył konferencyę z posłami żydowskimi, których nakłaniał — jak twierdzi prasa żargonowa — do oddziaływania na żydów, żeby wzięli udział w wyborach wileńskich.

Komisya Ligi Nar. opuszcza Kowno.

Warszawa. (Tel. wł.) Ogłoszenie litewskiej deklaracyi rządowej w sprawie Wileńszczyzny z protestem przeciwko wyborom zostało przyjęte z niezadowoleniem przez komisyę kontrolującą Ligi narodów z pułkownikiem Chardignym na czele. Na znak protestu przeciwko ogłoszeniu deklaracyi rządowej komisya kontrolująca Ligi narodów postanowiła opuścić Kowno.

„Echo Kowieńskie" stara się osłabić fakt powyższy twierdzeniem, że jest on następstwem bezowocnych prób Ligi narodów w rozstrzygnięciu sprawy wileńskiej. Rolę informującą, którą pełniła komisya Ligi narodów, wezmą na siebie przedstawiciele dyplomatyczni państw sprzymierzonych na Litwie.

Gdańsk ratyfikuje układ z Polską.

Gdańsk. P. A. T. Sejm gdański na posiedzeniu 62 głosami przeciwko 22 ratyfikował układ gospodarczy zawarty między Polską a Gdańskiem.

ODZNACZENIE GEN. LERONDA.

Paryż. P. A. T. (Havas). Przewodniczący międzysojuszniczej komisyi rządzącej i plebiscytowej na G. Śląsku, gen. Lerond, odznaczony został wielkim oficerskim krzyżem Legii honorowej, oraz krzyżem wojennym z palmą wysadzaną brylantami. Odpowiedni rozkaz dzienny wylicza usługi, jakie oddał gen. Lerond sprawie francuskiej nieodłączalnie ze sprawami jej sąsiadów.

Konferencya w Cannes na Trzech Króli.

Paryż. (A. W.) Agencya Havasa donosi, że pierwsze posiedzenie międzynarodowej konferencyi w Cannes odbędzie się w dniu 6 stycznia. Konferencya potrwa 8 dni. Dwustu delegatów będzie w obradach uczestniczyło.

Berlin. (A. W.) W kołach rządowych utrzymują, że mimo wszelkich starań Niemcy nie będą w stanie zapłacić w styczniu więcej, jak 200 milionów marek w złocie. Ogólnie spodziewają się, że ententa zgodzi się na to (?). Zresztą przypuszczają, że na obecne obrady w Paryżu będą przygotowane wnioski w celu uregulowania świadczeń reparacyjnych niemieckich na rok 1922.

Rathenau przyjechał do Paryża.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że na zaproszenie ze strony autorytatywnej odjechał Dr Rathenau do Paryża. Będzie on tam pertraktował w sprawach reparacyjnych.

Paryż. (A. W.) Komisya reparacyjna przyjęła dziś po południu niemiecką delegacyę w celu omówienia z nią kwestyi reparacyjnych. Niemieccy zastępcy przedłożyli komisyi reparacyjnej memoryał, który obok wyczerpujących wyjaśnień w sprawie rozmaitych szczegółów, zwłaszcza w odniesieniu do nowych przedłożeń podatkowych w Niemczech przyniósł wniosek co do niemieckich spłat reparacyjnych w styczniu i lutym.

Paryż. (A. W.) „Echo de Paris" donosi, że komisya reparacyjna tak obecnie, jak i przedtem posiada nieograniczoną swobodę działania w sprawach jej powierzonych. Angielscy rzeczoznawcy, którzy z francuskimi rzeczoznawcami naradzają się w sprawie problemu reparacyjnego, przybywają dziś wieczorem do Londynu.

Strajk kolejarzy nadreńskich.

Berlin. P. A. T. Akcya strajkowa wśród kolejarzy w obwodzie strajkowym wzmaga się. Obecnie strajkują już prawie wszyscy kolejarze dyrekcyi kolejowej Elberfeld, Kolonia, Essen, Dusseldorf. Ruch kolejowy na wielu kolejach ustał zupełnie. Kolejarze innych dyrekcyi postawili rządowi ultimatum, że jeżeli do godz. 2 po południu żądania ich nie będą przyjęte, strajk obejmie wszystkich kolejarzy w całej Westfalii. Gabinet rzeszy żądania te odrzucił.

Elberfeld. P. A. T. (B. Wolffa). Strajkujący kolejarze wydali w nocy hasło przeprowadzenia strajku z całą surowością. Przepuszczane będą wyłącznie transporty komisyi międzykoalicyjnej.

NIEMIECCY KOMUNIŚCI PRZY PRACY.

Berlin. (A. W.) „Deutsche Allg. Ztg" donosi, że mnożą się oznaki, że komuniści przygotowują na początku Nowego Roku **rozruchy** w obszarze nad Rurą.

Militaryzm sowiecki w oświetleniu Trockiego.

Moskwa. (A. W.) W przepełnionej sali wygłosił Trocki dłuższą mowę. Twierdził w niej, że w roku ubiegłym czerwona armia została zmniejszona o przeszło połowę i że **obecnie liczy ona 1,950.000 ludzi a bez floty i oddziałów technicznych 1,350.000, która to liczba stanowi połowę dawnej armii.** Dalej cytował Trocki stanowcze dane o korpusie dowódzców czerwonej armii. 43% stanowią dowódcy niewykwalifikowani, a mimo to są oni ośrodkiem czerwonej armii, dzięki swoim zasługom, jakie na tym polu położyli. Byłych oficerów armii przedrewolucyjnej jest obecnie 22%. Trocki podkreślił zasługi, jakie oddali oni armii czerwonej, dzięki praktyce i wiadomościom fachowym. Specyalnie podnosił Trocki zasługi byłego ministra wojny rządu tymczasowego, gen. Wierchowskiego, który obecnie zajmie jedno z najodpowiedzialniejszych stanowisk czerwonej armii. **Wśród oficerów jest 33% chłopów, 12% robotników.**

W dalszym ciągu podkreślił Trocki konieczność polepszenia dobrobytu materyalnego dowódzców, przyczem tłómaczył, że nie jest to wskazane jakąś kastowością lub uprzywilejowaniem dowódzców, ale logiczną koniecznością zapewnienia egzystencyi ludziom, dla których służba wojskowa jest fachem, a nie stanem przejściowym.

Przechodząc do sprawy wychowania i wyszkolenia Trocki podkreślił konieczność **powiększenia ilości szkół. W tym roku ukończyło szkołę sztabową po raz pierwszy 100 oficerów sowieckich. Ich zadaniem będzie zorganizować armię i uczynić ją zdolną do zwyciężenia wrogów.** Flotę nazwał Trocki awangardą bojową i zaznaczył, że dała ona wielu zdolnych dowódzców flotowych. Siła floty rosyjskiej zmniejszyła się z chwilą odcięcia Rosyi od mórz. **Trocki nazwał ruch powstańczy przeciw rządowi sowieckiemu bandytyzmem** i zaznaczył że bandytyzm ten miał charakter zjawisk socyalnych, tworzyły się bowiem mniej lub więcej samoistne szajki bandyckie. Szajki te rekrutuja się z ludzi będących na żołdzie państw obcych, wrogich względem Rosyi.

Trocki przedstawił następnie uczestnikom zjazdu **mapę z granicami Rosyi**, oznaczonymi wedle zawartych ostatnio traktatów. Wspominając **o traktacie ryskim podkreślił Trocki wolę Rosyi najlojalniejszego wypełnienia tegoż traktatu i rzekomo złą wolę ze strony polskiej.**

GADATLIWY BUDIENNY.

Moskwa. (A. W.) Na dziewiątym zjeździe komisarzy ludowych wygłosił Budienny mowę, w której zaznaczył, że Rosya jest obecnie zagrożoną nazewnątrz przez licznych wrogów. Budienny oświadczył dalej, że konnica jego w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu rozkazu mobilizacyjnego, stawiłaby się w pełnej sile do wymarszu w pole.

Demonstracya wojsk sowieckich przeciw Finlandyi.

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd sowietów skoncentrował w ostatnich czasach armię czerwoną nad granicą fińską. Kursowały nawet pogłoski o starciach z finlandzkiemi strażami. Pogłoski te okazały się nieprawdziwemi. Koła finlandzkie uważają koncentracyę ową za demonstracyę z powodu powstania w Karelii.

„CZERWONA KSIĘGA" CZERWONEGO RZĄDU.

Warszawa. (Tel. wł.) Ukraiński rząd sowiecki wydał nową „czerwoną księgę" w sprawie stosunku do Polski.

Angielskie zabiegi o handel z Rosyą.

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa angielska omawia w dalszym ciągu bardzo żywo sprawę zwołania ogólno-gospodarczo-finansowej konferencyi dla uregulowania tych spraw w Europie, z udziałem Rosyi i Niemiec.

„Manch. Guardian" zauważa, że **Rosya i Niemcy posiadają klucz do odbudowy Europy. Najważniejszy atoli klucz spoczywa w ręku Rosyi.** „Daily Mail" twierdzi, że **Rosya jest potrzebna Anglii** jako odbiorca towarów. Oprócz zleceń handlowych Anglia niema prawa żądać od Rosyi świadectwa moralności, a o ile Anglia nie wznowi stosunków handlowych z Rosyą, uczynią to Niemcy i zagarną monopol handlowy nad Rosyą.

Londyn. P. A. T. (Wied. Biuro Kor.) „Daily Telegraph" dowiaduje się, że **wiadomość, jakoby Cziczerin i Litwinow byli zaproszeni do udziału w konferencyi, mającej się odbyć w dn. 8 lutego, jest nieprawdziwą.**

Traktat w Lana — zerwaniem z Francyą?

Wiedeń. (A. W.) Traktat w Lana zostanie prawdopodobnie przyjętym w parlamencie austryackim większością głosów chrześcijańsko-socyalnych i socyalistów. W kołach wszechniemców sądzą, że **traktat w Lana oznacza odchylenie Czechosłowacyi od dotychczasowej frankofilskiej polityki.** O ile nastąpiłoby to w rzeczywistości, to ogół państw sukcesyjnych uniezależniłby się od Francyi. Uzasadnioną wówczas byłaby nadzieja, że **Czechosłowacya zawarłaby z Niemcami traktat.**

„Der Abend" donosi, że **nacyonaliści niemieccy** w Czechosłowacyi zwłaszcza niemieccy socyaliści domagają się stanowczo przyjęcia traktatu w Lana. Podobno Austrya ma otrzymać od Czechosłowacyi pożyczkę w wysokości 500 milionów kor. W razie obalenia traktatu rząd austryacki popadłby w największe kłopoty.

NIEMIECKO-CZESKI UKŁAD POCZTOWY.

Berlin. (A. W.) Między rządem rzeszy a Czechosłowacyą zawartym został układ, w którym ustalono nową taryfę pocztową. Na podstawie tego układu porto z Czechosłowacyi do **Niemiec będzie niższe, niż do innych państw.** —

I Kanada pójdzie w ślady Irlandyi.

Paryż. (A. W.) Z Nowego Jorku donoszą, że **układ angielsko-irlandzki wywołał wielkie wrażenie w Kanadzie.** Przywódcy socyalistów kanadyjskich wzywają na wiecach ludność do podjęcia walki przeciwko imperyalizmowi brytyjskiemu **i pójścia w ślady Irlandyi.**

Przywrócenie spokoju w Egipcie.

Londyn. P. A. T. (B. Wolffa). „Times" donosi z Kairo, że sytuacya stała się tam pod koniec tygodnia krytyczna. W Kairo zastrajkowali urzędnicy państwowi. Do portów Said, Suez i Ismail przybyły okręty wojenne. Flotylla nilowa odpłynęła do górnego Egiptu.

Kairo. P. A. T. W chwili obecnej zostało już przywrócone położenie normalne. Przywrócona też została komunikacya.

ABY HANDEL SZEDŁ.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Wedle doniesień „Daily Telegraph" rząd angielski zniósł bojkot finansowy, zawieszony przez mocarstwa w styczniu 1921 r. nad Grecyą. Wobec tego postanowienia rząd grecki może zaciągnąć u banków angielskich pożyczkę w kwocie 15 milionów funtów szterlingów pod tym warunkiem, że **sumy tej użyje na zakupy w Anglii.**

Kwestya rozbrojenia morskiego.

Waszyngton. P. A. T. (Havas). W odpowiedzi na przemówienie Balfoura przedstawiciel Francyi Saraut mówił o ofiarach, jakie poniosła Francya w celu zapewnienia konferencyi pomyślnych wyników. Francya wyraziła zgodę na zmniejszenie pojemności swoich wielkich jednostek morskich, co do których Stany Zjednoczone, Anglia i Japonia zachowują znaczną przewagę. Saraut motywował, posługując **się szczegółowemi danemi, stanowisko Francyi w kwestyi łodzi podwodnych. Kończąc przemówienie Saraut wyraził swoje ubolewanie z powodu niewłaściwej interpretacyi stanowiska Francyi.**

Waszyngton. P. A. T. (Havas). Senator Root przedłożył komisyi flotowej projekt, w którym domaga się poszanowania zasad humanitarności w prowadzeniu wojny łodziami podwodnemi. Projekt przewiduje zakaz torpedowania statków handlowych bez poprzedniego ostrzeżenia i domaga się szanowania ogólnych reguł n. p. przeszukiwanie okrętów przed ich zatopieniem. Propozycya Root'a przekazaną zostanie subkomitetowi.

OGRANICZONO KALIBER DZIAŁ OKRĘTOWYCH.

Waszyngton. P. A. T. (Reuter). Jak słychać, zawarte zostało definitywne porozumienie, które ogranicza kaliber armat okrętów pomocniczych do 8 cali i armat na okrętach pierwszej klasy do 16 cali.

Petlura w Tarnowie?

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych utrzymują, że Rakowski w imieniu ukraińskiego rządu sowieckiego wystosował do ministra Skirmunta nową notę w sprawie rzekomego udziału oddziału II. w akcyi Tiutiuniuka i Petlury. Między innemi utrzymuje nota, że **Petlura bawi w Tarnowie pod pseudonimem Połtawczenki.**

SOCYALIŚCI UKRAIŃSCY PIĘTNUJĄ UGODOWCÓW.

Lwów. (A. W.) „Wpered" donisi, że Rada robotnicza ukraińskiej socyal-demokracyi rozpatrywała sprawę Dra Mikołaja Hankiewicza wybitnego polityka ukraińskiego. Prawdopodobnie Dr Hankiewicz będzie wykluczonym z partyi z powodu swego artykułu zamieszczonego w „Gazecie Wieczornej", w którym rozwija myśl ugody polsko-ukraińskiej na zasadzie autonomii terytoryalnej Ukrainy w ramach Rzeczypospolitej polskiej.

WŁOSI W SEBENICO.

Grac. P. A. T. „Tages Post" donosi z Belgradu, że w porcie Sebenico znajdują się 4 krążowniki włoskie i kilka torpedowców. Aby zapobiedz dalszym starciom, wojska włoskie obsadzają ważniejsze punkty miasta i wybrzeża. Konsul włoski udał się na okręt włoski, gdzie dotąd przebywa. Rząd jugosłowiański odniósł się ponownie do Rzymu o usunięcie z portu jugosłowiańskiego włoskich okrętów.

JOSCHKE ZNÓW ARESZTOWANY.

Katowice. P. A. T. Jak donosi „Telegraphen Union" z Wrocławia, udało się tam ponownie aresztować, uwolnionego przez bandytów z więzienia w Wielkich Strzelcach, mordercę majora Montalegre.

Z dnia politycznego.

N. P. R. przeciw „zakulisowym wpływom".

N. P. R., idąca dotychczas zwykle w ogonku socyalistycznym, czuje jednak pewien niesmak po pamiętnem głosowaniu wraz z lewicą za przyłączeniem pow. Brasławskiego i Lidzkiego do spornego terytoryum plebiscytowego i usiłuje się usprawiedliwić. Czyni to w swym organie „Sprawa Robotnicza", który w ostatnim numerze pisze:

„N. P. R. głosowała za wnioskiem rządowym, ale musimy stanowczo oświadczyć, że partya nasza będzie zawsze zwalczała zakulisowe wpływy, zmierzające do robienia federalistycznych eksperymentów kosztem całości Polski i interesów państwa".

Jest to bardzo piękne i pocieszające oświadczenie. Musimy jednakże zaznaczyć, że N. P. R. wraz z lewicą socyalistyczną była dotychczas podporą owych „zakulisowych wpływów", z którymi walczy obóz narodowy.

Polska a Bułgarya.

Uroczystość bułgarska w W...nie — z racyi 25-lecia Muzeum Warneńczyka — na której przemawiał poseł polski, czyni aktualną kwestyę nawiązania stosunków między Polską a Bułgaryą. Chodzi głównie o stosunki kulturalne. Nie powinniśmy dalej pozostawać południowej Słowiańszczyzny na łup Czechów i Rosyan, którzy tam agitują, zyskując sprzymierzeńców, wpływy kulturalne i — rynki handlowe, przedstawiając nas równocześnie jako wyrodnych braci w Słowiańszczyźnie. W Bułgaryi, gdzie imię polskie reprezentuje pamięć bohaterskiego Warneńczyka, Polska natrafiłaby na nastrój dość przychylny. Przed wojną dużo działał tam Jan Grzegorzewski i obecny poseł w Sofii T. Grabowski. Obecnie w Warnie uchwalono co roku święcić rocznicę Warneńczyka. Winna ta uroczystość przemienić się we wspólne polsko-bułgarskie święto.

Przy sposobności warto podnieść, że na konferencyi paryskiej Ententy 12 stycznia omawianą będzie rewizya traktatu z Sevres, która mieć będzie duże znaczenie także dla Bułgaryi. Ze strony francuskiej wysuwa się obecnie żądanie odebrania Grekom przyznanych im w Sevres ziem tureckich: Smyrny i Tracyi. Łącznie z tem „Temps" oświadcza się za przywróceniem Bułgaryi dostępu do Morza Egejskiego przez Tracyę zachodnią, którą Bułgarya posiadała do pokoju w Neuilly. Tracyę zachodnią oddała Ententa Grecyi, by nagrodzić ją za usługi przez Venizelosa w wojnie oddane. Obecnie jednak na tronie greckim zasiada Konstantyn, przyjaciel Niemiec i Francuzi nie czują się związani względami na Venizelosa, skłaniają się naprawić krzywdę wyrządzoną Bułgaryi przez zabranie jej Tracyi zachodniej z portem Dedeagacz.

Jeszcze jeden pamiętnik.

Po krwawym deszczu wojny tomy pamiętników rodzą się jak grzyby. Jednak dotąd głównie w Niemczech. Francuzi nazywają te ogromne książki niemieckich generałów, ministrów i dyplomatów „memoires justificatifs". Chodzi w nich bowiem niemieckim znakomitościom o wykazanie, że oni sami nie popełnili żadnej z zarzucanych Niemcom okropności, że byli przeciwnikami wojny podwodnej, że zawsze nakłaniali do pokoju i że przewidywali klęskę... Obecnie wydał taki pamiętnik gen. Falkenhayn, który od 14 września 1914 do 29 sierpnia 1916 zajmował stanowisko szefa sztabu armii niemieckich, to jest faktycznie stanowisko naczelnego wodza. Falkenhayn przeprowadził w jesieni 1914 nieudaną ofenzywę nad Yserą i pod Ypres. W 1915 r. armiami Hindenburga i Mackensena zniszczył armie rosyjskie i serbskie. W 1916 rzucił wszystkie siły na Verdun. I jak bitwa nad Marną była dla jego poprzednika, Moltkego, końcem karyery, tak Verdun stał się skałą tarpejską dla Falkenhayna. Ustąpił miejsca Hindenburgowi.

Wydał pamiętnik nawet taki trzeciorzędny aktor wielkiej wojny, jakim był kanclerz Michaelis, następca Bethmanna w 1917 r. Z austryackich generałów ogłosił swe wspomnienia hr. Stuergkh, znany ze swego pobytu w Krakowie i feldmarszałek Conrad. Ten ostatni, faktyczny dowódca naczelny armii austryackiej przez trzy lata wojny, pisze w pierwszym tomie swej książki głównie o swych zabiegach przed r. 1914, celem przygotowania c. i k. armii do wojny. Conrad był zwolennikiem wojny prewentywnej z Włochami, przeciwny był bowiem, że Włochy w wielkim konflikcie europejskim oświadczą się przeciw Monarchii Habsburskiej. „Z chwilą, gdy Włochy wystąpiły w r. 1915 przeciw nam, wojna była już przegrana" — są jego słowa.

Z francuskich palladynów Wielkiej Wojny żaden nie wystąpił jeszcze z pamiętnikiem. Może dlatego, że nie potrzebują się usprawiedliwiać. Może nie chcą wpływać na sądy współczesnych. A zresztą marsz. Foch — gdyby go zbytnio nagabywano o „Memoires" — może odpowiedzieć poprostu:

„Zbyt jestem zajęty robieniem historyi, bym miał czas o niej pisać..."

W sprawie przeprowadzenia daniny

na wschodn. kresach Rzeczypospolitej.

Wielki czyn uchwalenia daniny na uzdrowienie skarbu państwa wchodzi w fazę wykonania, od którego cała jego zależeć będzie skuteczność. Że wykonanie to musi być takiem, by nie utrącało interesów kontrybuenta, wywołując procedery, z innej strony szkodliwe dla państwa i społeczeństwa polskiego — to jasne.

Bo tu zachodzą — w braku gotówki — różne, dziś już przewidywane ewentualności na terenie ziemskiej własności polskiej wojną zniszczonej, jak egzekucya daniny, mogąca doprowadzić do niewypłatności i konkursu. Że zaś są w Polsce czynniki, którym to nawet na rękę — przeto dojść może do przymusowych licytacyj, i przejścia całych placówek polskich wojną dotkniętych w ręce spekulantów, skąd krok już tylko do wydarcia ziemi z rąk polskich wogóle.

Czy rząd Rzpltej weźmie społeczeństwo polskie kresowe w obronę przed tą ewentualnością? Czy nie zachodzi tu niebezpieczeństwo zapomnienia — dla ryczałtowego osiągnięcia pieniężnego sukcesu — wszystkich szlachetnych haseł, co w sercach „Dewajtisów" opierały się przez półtora wieku pokusie oddania ziemi w ręce niepolskie, kiedy dziś można korzystać z § 52 ustawy daninowej na punkcie swobody wyboru kupca?

To wszystko przychodzi na myśl przy lekturze „okólnika" centr. biura „Związku ziemian wschodniej Małopolski" z 18 grudnia 1921, w którym oświadczono, iż „wobec braku szans uzyskania kredytów na zapłacenie daniny w instytucyach bankowych — wskazanem jest, aby każdy z P. T. członków obmyślił najodpowiedniejszy dla siebie sposób sfinansowania daniny, a także przy układaniu programu inwestycyjnego np. odbudowy gospodarstwa nie liczył na możność uzyskania gotówki w drodze kredytu, lecz przeciwnie, zarezerwował sobie na ten cel możliwość spieniężenia przedmiotów wyżej wymienionych (sprzedaż ziemiopłodów, drzewa, gruntów itp.)".

Jeśli tak samo brzmią okólniki innych organizacyj kresowych, tj. jeśli równie umywają ręce od interwencyi w uzyskaniu kredytu dla swych członków — to już chyba należy zwątpić o tej narodowej placówce. Czy jednak wszyscy polscy kresowcy obojętnie przyjmą taką katastrofę? Czy nie mają — w imię sprawy narodowej — wymagać mobilizacyi wszystkich czynników obywatelskich i państwowych, by nie dopuścić do jej urzeczywistnienia?

Przedewszystkiem zastępy ziemiaństwa kresowego wystąpić winny z hasłem zorganizowanej samopomocy z dewizą: „tyle Polski, ile ziemi w rękach polskich". Chyba rozumieją one, iż realna wartość tylu milionów morgów przestrzeni gruntów (prof. E. Romer oblicza ją na 18 milionów ha) stanowi podstawę kredytową, na której uzyskać można potrzebną ilość miliardów marek choćby tylko od tych rodaków za oceanem, którzy zdecydowani wrócić „na Ojczyzny łono" i zakupić tam ziemię — mogliby się spóźnić na ową sprzedaż przymusową i zastać ją w innych rękach...

Że to myśl nie nowa — poświadczy protokół ogólnego zgromadzenia delegatów Tow. kred. ziemskiego Małopolski we Lwowie 24 września 1919, zawierający wniosek zastępcy delegata pow. Horodeńskiego o „unifikacyę walorów wszystkich na wzajemności opartych Tow. kredytowych ziemskich trzech rdzennych dzielnic Rzpltej z rozszerzeniem ich zakresu działania na ziemie kresowe, jako podstawę ogólno-polskiego waloru pupilarnego o wielomiliardowych rozmiarach, który będzie kotowanym na wszystkich rynkach pieniężnych starego i nowego świata, w pierwszym zaś rzędzie stworzy możność ulokowania w ziemi oszczędności zdobytych na obczyźnie, zanim jeszcze jej właściciel w osobistą z nią wejdzie styczność. Że przed zawarciem pokoju myśl ta uzyskać mogła jedynie jakiś „succes d'estime" skoro podjęcie jej wymagało choćby ryczałtowego określenia wschodnich granic państwa — nie dziwne... Dziś już jednak wybiła godzina, w której ten czyn narodowego samozachowania musi czemprędzej nastąpić! Będzie to potężna, przez społeczeństwo polskie przeprowadzona operacya finansowa, oparta na realnej podstawie posiadania ziemskiego, otwierająca szerokie horyzonty całej narodowej przyszłości.

Główny Urząd ziemski winien odegrać tu rolę nietylko jako mechaniczny wykonawca reformy rolnej, lecz winien także pamiętać o całości interesów państwa, wyrażających się w jego skarbowości. Jego zadaniem jest współdziałać w ułatwieniu wypłatności daniny, z czem się wcale nie zgadza forsowanie przymusowej parcelacyi folwarków o wysokiej kulturze w rdzennych, od wojennego zniszczenia uchronionych województwach, a temsamem odciąganie zaopatrzonych w pieniądze osadników, którzyby właśnie teraz objęli obszary kresowe na ten cel przeznaczone, umożliwiając temsamem ich właścicielom uiszczenie daniny. Jeśli tą operacyę U. Z. właśnie teraz prowadzi ze szczególnym pospiechem, wywołując przez to stagnacyę narodowej kolonizacyi kresowych obszarów, niezbędnej do utrzymania tychże w polskich rękach — to rozminął się ze szczytnem zadaniem regulatora stosunków rolnych i narodowych i musi zawrócić z drogi.

Poza tem winien rząd Rzpltej pomódz ziemiaństwu kresowemu do urzeczywistnienia wyżej wymienionego programu kredytowego na podstawie pupilarnych walorów opartych o własność ziemską, których ulokowanie na zagranicznym, zwłaszcza amerykańskim targu pieniężnym, w wysokim stopniu zależy od sprawności organów reprezentacyi zagranicznej (legacye, konsulaty). Rząd może nadto ułatwić urzędowe formalności przy zawiązaniu ścisłej kooperacyi niezawiśle dotąd pracujących organizacyi kredytowych ziemskich, któraby dostarczyła swym członkom dogodnego i taniego, długoterminowego, amortyzacyjnego kredytu.

Cała ta akcya, tak doniosła i pilna, winna być przeprowadzoną z największą energią i pospiechem. Porozumienie natychmiastowe poszczególnych Tow. kredytowych ziemskich pomiędzy sobą oraz z miarodajnymi czynnikami rządu i bezzwłoczne podjęcie wykonania konkretnych decyzyj — oto zadanie dnia dzisiejszego.

Kraków w grudniu 1921.

DR H. WIELOWIEYSKI.

Kto przygotowuje „światową rewolucyę".

(Życiorys działacza „anonimowego mocarstwa")

Aresztowany w Warszawie niejaki Lindenfeld, jeden z ruchliwszych agentów „anonimowego mocarstwa", ma bardzo bogatą przeszłość. Jako urodzony w Warszawie, jest „obywatelem polskim" i jako taki przybył z Ameryki za paszportem polskim, wizowanym przez nasze placówki amerykańskie. Jest on bratem znanego w środowisku żydowskiem Warszawy milionera wojennego, ma siostrę, ojca, żonę, dzieci. Na niwie „rewolucyi" działał oddawna. Był on, naturalnie, wyznawcą zasad „postępu" i należał zawsze, jak każdy świadomy swoich celów żyd, do tych organizacyi, które w danej chwili są dla tego rozwoju i konsolidacyi Polski najwięcej sprzyjające.

I tak, poprzednio był członkiem P. P. S. i „Socyaldemokracyi Król. Polskiego i Litwy", ostatnio zaś należał do „Komunistycznej Partyi Robotniczej Polski".

Emigracya polska również go interesowała, gdyż podczas pobytu w Ameryce wydawał w duchu socyalistycznym w Nowym Jorku „Trybunę".

Kochanek Róży Luksemburg, częsty gość bł. pam. Liebknechta, przyjaciel Beli Kuhna węgierskiego, Nachamkesa-Stickłowa, Radka-Sobelsohna, Bronsteina-Trockiego i innych z pośród znanego kwietnika rasy semickiej doby ostatniej — Lindenfeld vel Lipkowski w Polsce, vel William Linde w Anglii i w Ameryce (w Rosyi używał nazwiska o dźwięku rdzennie rosyjskim), brał najżywszy udział jako wysłannik III-ej międzynarodówki we wszystkich ważniejszych konferencyach w Amsterdamie, Berlinie, Zurychu, Nowym Jorku, Kopenhadze, Lwowie, Warszawie, na których omawiane miały być środki wywołania „rewolucyi" światowej.

W Polsce ten sprytny „obrońca ludu" dał się poznać jeszcze z innej strony. W r. 1906 jako członek P. P. S. i Socyalnej Demokracyi Król. Pol. i Litwy" był jednocześnie agentem „ochrany" i spowodował śmierć wielu polskich towarzyszy. Nie przeszkodziło to jednak wcale, że był „mężem zaufania" różnych rewolucyjnych międzynarodówek i w ich imieniu organizował zamachy. On, jak wiadomo, zapoczątkował w Ameryce seryę zamachów na życie miliarderów. Ale rzecz charakterystyczna, że zamachy te były skierowane przeciw miliarderom pochodzenia akurat aryjskiego, których działalność finansowa w wielu wypadkach krzyżowała plany złotej międzynarodówki żydowskiej.

To wskazuje, kto przygotowuje światową rewolucyę i w czyim interesie. Życiorys p. Lindenfelda jest pod tym względem bardzo wymowny.

Echa.

Krwawa satyra.

„Głos Narodu" był, zdaje się jedynem pismem, które zwróciło uwagę na odznaczenie Paderewskiego przez Francyę za działalność przy tworzeniu samodzielnej polskiej siły zbrojnej po stronie koalicyi. Obecnie w „Kur. Warsz." znany fejletonista p. Wł. Rabski poświęca temu faktowi swe barwne „kartki ulotne", dając taki obraz „krwawej satyry" naszych stosunków:

„Krwawe satyry pisze niekiedy historya. Powstała Polska, ale marszałek Foch musiał pojechać do Nowego Jorku, aby tam jednemu z pierwszych Polaków i najzasłużeńszych twórców ojczyzny przypiąć do piersi wielki krzyż Legii francuskiej. Bo w Polsce miejsca dla niego nie było i odszedł prawie jak banita, wydrwiony, oplwany i wyszczuty.

Ludzie miewają nieraz krótką pamięć, ale pamięć historyi jest długa. I ona to z uśmiechem ironii bolesnej przekaże potomności dzieje tego człowieka, który odegrał niemal przełomową rolę w stosunku naszym do państw koalicyi, który czynem orężnym torował Polsce drogę do Wersalu, który dla nas zdobył przywilej sprzymierzonego narodu, który potem w piekielnej orgii chaosu zjawił się na polskiej ziemi jak anioł, niosący ukojenie ojczyźnie, a którego za to wszystko nagrodzić musiała... Francya i to w... Ameryce.

...Spojrzcie dokoła siebie! Zapytajcie o ludzi, równych Paderewskiemu zasługą. Zapytajcie o najświetniejszych wodzów w tej walce ideowej, którą naród stoczyć musiał, aby zrzucić jarzmo polityczne enkaenitów, wyprowadzić Polskę z trupiarni austryackiej i szulerni niemieckiej i posadzić ją nie na ławie oskarżonych, obok Habsburgów i Hohenzollernów, Turków i Bułgarów, lecz w gloryi obok zwycięzców.

Wszystko w niełasce, w dymisyi, w bojkocie, odepchnięte od rządu, wpływów i znaczenia w Polsce. I tak się u nas życie układa, jakby winą była zasługa i mądrość, a cnotą premiowaną mierność i błąd polityczny..."

Któż zaprzeczy tym gorzkim a tak słusznym uwagom?

KRONIKA.

UTWORZENIE POLSKIEJ Y. M. C. A.

Jedno z pism warszawskich donosi:

„Planowane już od kilku miesięcy utworzenie polskiej Y. M. C. A. jest obecnie w fazie ukończone. W skład komitetu polskiej Y. M. C. A. weszli następujący przedstawiciele różnych dzielnic Polski: b. rektor Dr Estreicher z Krakowa, b. minister Rataj, podsekretarz stanu Łopuszański, obaj z Warszawy, Bernard Chrzanowski i Dr Bronisław Kozłowski z Poznania, generał Czuczela z Min spraw wojskowych, inż. Landsberg z Wilna, Dr Stanliszewski z Warszawy i prezes amerykańskiej Y. M. C. A., p. Artur Stuart Taillor. Nazwa polskiej Y. M. C. A. traktowana jest jako nazwa przejściowa. Polska Y. M. C. A. dbać będzie również o skierowanie młodzieży w stronę idei bezinteresownej pracy dla dobra narodu i ludzkości".

Szkoda, że powyższa wiadomość jest tak lakoniczna i nie informuje bliżej o zasadach i celach „polskiej „Imki". Czy jej statut jest kopią amerykańskiego Y. M. C. A.? O ile wiemy, to w katolickich kołach rodzicielskich istnieje stanowcza niechęć do kopiowania amerykańskich wzorów wychowawczych i do przejmowania ideologii „ogólno-chrześcijańskiej", t. j. w gruncie rzeczy protestanckiej od Imki. Posiadamy w Polsce własne w tym kierunku tradycye, inne ideały i inne potrzeby, a także inne są niebezpieczeństwa i inne warunki, w jakich wychowuje się polska młodzież. Ameryka jest bogatym krajem, a Imka oddała duże usługi na równi z innemi humanitarnemi towarzystwami Ameryki polskim żołnierzom, młodzieży, repatryantom i t. d., ale uczucie podziwu i wdzięczności nie powinno chyba decydować, gdzy chodzi o ideały i formy wychowawcze naszej młodzieży.

Współudział kilku polityków w organizacyi Imki również budzić musi wątpliwości. Dokładniejsze informacye o tej całej akcyi byłyby bardzo pożądane.

ŻYDOWSKA SZKOŁA BOLSZEWIZMU.

Do wiceministra oświaty Łopuszańskiego zgłosiła się deputacya skrajnej lewicy żydowskiej, złożona z posłów: Schippera, Dr Kruka i Mendelsona, z protestem przeciw „prześladowaniom" szkół, prowadzonych przez żydowsko-socyalistyczną organizacyę p. n. „Nasze Dzieci". P. wiceminister w odpowiedzi zauważył, że plakaty w języku żydowskim, rozlepiane publicznie, obwieszczają, iż szkoły organizacyi „Nasze Dzieci" mają za cel „wychowanie nowego pokolenia walczącego proletaryatu", co, jako wprowadzenie polityki do szkoły, jest niedopuszczalne i zapowiedział, że szkoły tego rodzaju będą zamykane.

A więc nowe „pokrzywdzenie" żydów. Rząd polski nie pozwala na zakładanie „szkół, które mają wychować nowe pokolenie żydowsko-bolszewickich rewolucyonistów".

Kraków, 30 grudnia.

W SPRAWIE POMOCY DLA REEMIGRANTÓW odbył się onegdaj, staraniem Komitetu ratunkowego organizacyi kobiecych w Krakowie, przy bardzo licznym udziale uczestników, wiec pod przew. p. Turskiej. Zagaiła przewodnicząca N. O. K., p. Ludwikowa Puszetowa, referowali prof. Rozwadowski i p. Wł. Habichtówna. W dyskusyi zabierali głos między innymi pp.: Kruze, poseł Tabaczyński, Wodzinowski, Dr Surzycki i przybyły z Ameryki R. Pawlikowski. Skarbniczka Komitetu, p. Konarska, odczytała sprawozdanie kasowe i zaznaczyła, że przez tydzień istnienia Komitetu zebrano 234.427 Mk., na wiecu 7000 Mk., razem 241.427 Mk. Po przemówieniach uchwalono rezolucyę, w której zwrócono się do rządu i Sejmu, aby nie ustawały w pracy i prawdziwą opieką otaczały powracających do Ojczyzny, aby zorganizowały dla nich pracę i aby jak najenergiczniej zwróciły się do rządu bolszewickiego o nieutrudnianie powrotu dla pozostałych, szczególnie dla inteligencyi, którą bolszewicy tendencyjnie zatrzymują, a natomiast ułatwiają powrót obcym i wrogim nam żywiołom. Wkońcu rezolucya wzywa wszystkie kobiety Polki, aby w tej ciężkiej potrzebie ułatwiły pracę rządowi, czy to składając datki pieniężne na ten cel, czy popierając usiłowania rządu pracą swą na posterunkach, związanych z całą akcyą. Komitet ratunkowy postanowił działać łącznie z istniejącemi już organizacyami, z Centralnym Komitetem w Warszawie i z miejscowym Komitetem.

Datki pieniężne składać można: w administracyach dzienników krakowskich, w Banku Ziemskim w Krakowie i na ręce skarbniczki Komitetu ratunkowego, p. J. Konarskiej, Studencka 1, od godz. 3—4 po południu.

PODWYŻSZENIE PODATKU GMINNEGO OD CZYNSZU MIESZKANIOWEGO. Połączone sekcye Rady miejskiej: skarbowa i prawnicza na wczorajszem posiedzeniu uchwaliły podwyższyć z dniem 1 stycznia 1922 stopę podatku gminnego od czynszów z mieszkań z 10 na 25 proc., oraz przyjęły projekt statutu o miejskim podatku od biletów pasażerskich i bagażu pasażerskiego na kolejach żelaznych.

SPRZEDAŻ DRZEWA OPAŁOWEGO W SKŁADACH MIEJSKICH. Wobec nadejścia znacznych transportów drzewa z dóbr Nisko, miejskie Biuro aprowizacyjne sprzedaje drzewo suche opałowe po cenach znacznie niższych od cen w składach prywatnych, w każdej ilości i to tak na opał domowy, jak i dla przedsiębiorstw przemysłowych, z dostawą ponad 10 ctn. metr.

KURS HANDLOWY DLA OFICERÓW. W krakowskiej Akademii handlowej rozpocznie się dnia 10 stycznia 1922 r. o godz. 6.15 wiecz. XII-ty z rzędu wieczorny handlowy kurs dla oficerów tak w służbie pozostających, jak i już zdemobilizowanych. Kurs potrwa 3 miesiące, a po skończeniu wykładów odbędą się egzamina, z których uczestnicy kursu otrzymają świadectwa. Wpisy odbywać się będą w dyrekcyi Akademii handl. od 2 do 7 stycznia 1922 od godz. 11—12.

DZIENNIK URZĘDOWY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO Nr. 2, pod redakcyą p. Edm. Zechentera, obejmuje 61 stron druku i w rozporządzeń i okólników zawiera między mi: O pracę dla zdemobilizowanych oficer W sprawie obsadzenia urzędów inwalid i b. wojskowymi; Prolongowanie paszportów O organizacyi reewakuacyjnej mienia rolnicz go, wywiezionego do Rosyi; W sprawie zaświad czeń o służbie szeregowych, których rodziny pobierają zasiłki wojskowe; Ubezpieczenie funkcyonaryuszy państwowych w Kasie chorych; Zapomogi na wpisy szkolne dla dzie funkcyonaryuszy państwowych, uczęszczających do szkół prywatnych; Ograniczenie wywozu hodowlanego bydła rogatego z Województwa krakowskiego na kresy; W sprawie walki z lichwą i w. inn.

ZAŻALENIA W SPRAWIE CZYNNOŚCI URZĘDÓW POCZTOWYCH. Minist. poczt i telegrafów ogłasza, że wszelkie zażalenia, reklamacye i t. p. winny być kierowane, o ile chodzi o konkretne reklamacye poszczególnych przesyłek w sposób przepisany, wprost do urzędów nadawczych lub do jakiegokolwiek urzędu pocztowo-telegraficznego, który je prześle do właściwego urzędu nadawczego. O ile chodzi o zażalenia ogólniejszej natury na złe funkcyonowanie pewnego urzędu, niedostateczne urządzenia i t. p. zażalenia wnosić należy do właściwych okręgowych dyrekcyi poczt i telegrafów.

KONKURS NA REGULACYĘ ZAKOPANEGO. Ministerstwo robót publicznych, za pośrednictwem krakowskiego Koła architektów (Kraków, ul. Sławkowska 12), rozpisuje konkurs na plany regulacyi Zakopanego, z terminem 1 maja 1922 r. Podstawowe plany Zakopanego, oraz warunki szczegółowe otrzymać można za zaliczką 3000 marek.

POŚCIG ZA BANDYTAMI. Ubiegłej nocy około godz. 3 do sklepu J. Apfelbauma przy ul. Mikołajskiej l. 18, zakradli się nieznani sprawcy i zrabowali większą ilość towarów bławatnych znacznej wartości. W dwie godziny później posterunkowy policyi spotkał u wylotu ul. Blich dwóch podejrzanych mężczyzn, dźwigających wyładowane toboły. Policyant śledził osobników, którzy spostrzegłszy niebezpieczeństwo, rzucili się do ucieczki. Jeden z uciekających dobył rewolweru i oddał w stronę policyanta kilka strzałów. Kule na szczęście chybiły. Tymczasem posterunkowy zdołał w pościgu zbliżyć się do opryszków, ci jednak porzucili toboły i zbiegli w ul. Kopernika, niknąc w ciemnościach nocy. Jak stwierdzono, rzeczy spakowane w tobołach pochodziły z kradzieży w sklepie Apfelbauma.

KRADZIEŻ BIŻUTERYI I BIELIZNY. Onegdaj w nocy do mieszkania B. Goldstoffa przy ul. Szerokiej włamali się jacyś złodzieje i skradli biżuteryę i bieliznę, łącznej wartości 200.000 Mk. Włamywacze weszli do mieszkania przez okno z ganku od strony podwórza.

WIELKIE WŁAMANIE DO HANDLU TOWARÓW BŁAWATNYCH. Śmiałego włamania dokonali wczoraj jacyś rutynowani w swym fachu bandyci do handlu B. Wetrheimera przy ul. Stradom. Złodzieje dostali się do sieni domu, gdzie w murze wybili otwór, przez który następnie weszli do wnętrza sklepu. Tutaj, splądrowawszy cały magazyn, zrabowali towary bławatne, wartości 2-ch milionów marek. Bandyci, uchodząc z łupem, już koło sąsiedniego domu porzucili kilka tobołów, nie mogąc widocznie unieść skradzionych towarów.

ECHA KRADZIEŻY MATERYAŁÓW TECHNICZNYCH. Dnia 18 b. m. włamano się do magazynu materyałów technicznych E. Meiselsa przy ul. Jasnej i skradziono znaczną ilość tychże materyałów, łącznej wartości miliona marek. Onegdaj udało się policyi wyśledzić sprawców tej kradzieży i aresztować. Złoczyńców ujęto w chwili, gdy skradziony materyał sprzedawali instalatorom krakowskim.

Z Polski i ze świata.

NIEDOLA PROWIZYONISTÓW. Otrzymujemy z Wieliczki następujące pismo: Prowizyoniści i wdowy po górnikach salinarnych w Wieliczce znajdują się w krytycznem położeniu. Pobierając od 100—800 Mk. miesięcznej emerytury, muszą w przeważnej części żebrać, aby nie umrzeć z głodu. Bezskuteczne są wysiłki i starania prowizyonistów w kierunku polepszenia ich doli; bez odpowiedzi pozostały wszystkie dotychczasowe pisma Chrześcijańskiej Organizacyi zawodowej prowizyonistów, jak np. ostatnie z 24 października b. r. pod adresem dyrekcyi państw. Zakładów salinarnych w Krakowie — a to wszystko może dlatego, że socyaliści, zdaje się, wszystkie wysiłki poprawy ich bytu ubijają. Wszak słyszy się powszechnie że tow. Klemensiewicz miał się raz do emerytów salin wyrazić: „Bądźcie cicho, wasza dola nikogo nie obchodzi, bo jesteście starem żelazem do kąta złożonem"...

Apelujemy zatem ponownie w obronie tych biedaków do Dyrekcyi państwowych Zakładów salin. w Krakowie i do Ministerstwa skarbu w Warszawie, aby chociaż na gwiazdkę przyznało im jaką wydatniejszą zapomogę i nareszcie przeprowadziło uregulowanie płac emerytalnych.

PRZESYŁKI POCZTOWE Z ANGLII DO POLSKI. Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie zawiadamia, że poczynając od dnia 1 grudnia, poczta angielska przyjmuje paczki do Polski, lecz na razie paczek tych nie asekuruje.

POŻEGNANIE GEN. NIESSELA. Onegdaj odbyła się w Resursie kupieckiej w Warszawie wieczerza, wydana przez członków Resursy na cześć opuszczającego Warszawę generała Niessela. Wygłoszono wiele toastów. W odpowiedzi gen. Niessel wygłosił przemówienie po polsku dziękując za przyjęcie, a stwierdziwszy d postępy w organizacyi armii polskiej, wzniósł toast na pomyślność Rzeczypospolitej Polskiej.

TRAGEDYA RODZINY ARTYSTY. Po zmarłego artysty-rzeźbiarza Czesława Mak skiego, zmarł syn artysty tą samą tragiczną śmiercią, co ojciec. W chwili obecnej i żona artysty znajduje się w stanie beznadziejnym. Wszyscy zarazili się tyfusem plamistym od osoby, która przybyła z Rosyi, a która nie odbyła kwarantanny.

ZJAZD LUSTRATORÓW WSPÓŁDZIELCZYCH. Wczoraj rozpoczął w Warsza obrady zjazd lustratorów stowarzyszeń wsp dzielczych ze wszystkich dzielnic Polski.

W dniu 31 grudnia b. r. w wytwornych salach Grand-Hotelu w Krakowie odbędzie się od godziny 9 wieczór

SYLWESTROWE ZEBRANIE TOWARZYSKIE

z udziałem wybitnych sił artystyczno-literackich oraz muzyki wojskowej pułku kolejowego.

Po kabarecie Zabawa Taneczna w dużej sali hotelowej.

Osoby, które jeszcze zaproszeń nie otrzymały, raczą się po nie zgłosić do Komitetu, złożonego z grona dziennikarzy i artystów, a urzędującego w Grand-Hotelu, pokój Nr 4, I. p., w dniach 29 i 30 bm. od g. 12—2 w południe i od 7—9 wieczór, zaś w dniu „Zebrania Towarzyskiego" od g. 11 rano do wieczora. Ilość zaproszeń ściśle ograniczona! Telefon Nr 38. Część dochodu przeznaczona na Komitet pom. akad., na Pogotowie rat. i na ubogich Krakowa.

AMERYKAŃSKIE FILIE ZWIĄZKU POLSKICH AKTORÓW. Pisma warszawskie podają, że Związek artystów scen polskich rozpoczął obecnie starania, celem utworzenia swoich filii w Ameryce. Konieczność ta została wywołana istnieniem wielu bądź stałych, bądź wędrownych polskich zespołów teatralnych. Przedstawiciel Związku artystów scen polskich wyjeżdża w tych dniach do Nowego Jorku, gdzie też będzie utworzona pierwsza filia.

SPUŚCIZNA GABRYELI ZAPOLSKIEJ. Przedsiębiorstwa filmowe ubiegają się teraz o to, aby nabyć prawo uwiecznienia na filmie dramatów ś. p. Zapolskiej. Poszły już na film: „Małka Szwarcenkopf", „Zabusia" i „Tamten", wystawiony obecnie aż w dwóch kinach we Lwowie w „Marysience" i „Koperniku". Na film dostała się ta sztuka w grze artystów warszawskich z tragiczką Marcello i bohaterskim amantem Józefem Węgrzynem na czele.

SKRÓCENIE LINII KOLEJOWEJ WARSZAWA—POZNAŃ. Pociągi na linii nowo zbudowanej silnie skracającej odległość między Poznaniem a Warszawą z Kutna do Strzałkowa, już są uruchomione, na początek dwa tylko, to jest z Kutna do Strzałkowa i drugi z powrotem. Pociągi te właściwie są uruchomione tylko na próbę przez administracyę budowy. Sama kolej nie jest jeszcze oddaną dyrekcyi okręgowej dla wypracowania planu eksploatacyi.

BUNT WIĘŹNIÓW WE LWOWIE. Wczoraj rano w wojskowem więzieniu przy ul. Zamarstynowskiej we Lwowie wybuchł bunt aresztantów. Napadnięto klucznika. Wskutek zamieszania, które nastąpiło, zbiegł jeden z więźniów. Dzięki energicznem zarządzeniu, bunt został stłumiony.

PRÓBY WZNOWIENIA UNII. Wobec krążących na kresach wschodnich pogłosek, o jakoby zamierzonem wznowieniu tam Unii, „Gazeta Warsz." przypomina fakt następujący: W okolicach Bielska ziemi grodzieńskiej jeszcze przy końcu okupacyi niemieckiej zjawił się ksiądz Siemacki — unita. W kilku miejscach, gdzie byli dawniej unici, rozpoczynał swoją działalność, wszędzie ona kończyła się fiasco. Wreszcie osiadł ksiądz Siemacki przy byłej unickiej cerkwi i stąd trzy lata pracował dla Unii. Nie pozyskał ani jednej duszy. Rozgoryczony, zwrócił się do biskupa wileńskiego o pozwolenie na przyjęcie obrządku łacińskiego.

W tymże czasie i w tym powiecie księża katolicy mieli wielu nawróconych na katolicyzm. Przechodzili prawosławni, chociaż nikt ich do tego nie nakłaniał.

DZIECI W KAGAŃCACH. Maleńka ilustracya okropnych stosunków w Rosyi daje następujący wyjątek z listu, który jeden z obywateli tutejszych otrzymał od kuzyna swego z „bolszewii":

„Zarabiam 100.000 rubli, a muszę wydać na bardzo skromne utrzymanie swoje, żony i dziecka 8 milionów rubli, a ponieważ tyle nie mam, więc głodujemy. Półtora roku temu umarła mi córeczka z głodu, gdyż ani mleka, ani jaj niema, [illegible] ją można było tylko chlebem z otrąb i rybą wędzoną. W tych dniach przewozili pociągami dzieci z guberni samarskiej, na odżywienie, otóż wszystkie dzieci miały na twarzach kagańce i ręce powiązane, bo z głodu gryzły swoje ręce lub kąsały się wzajemnie!"

I ci zbrodniarze, co wtrącili Rosyę w tak straszną nędzę, chcą uchodzić za „zbawców ludu" i usiłują podobnym „rajem" uszczęśliwić inne kraje, a przedewszystkiem Polskę!

BESTYALSTWA ŻYDOWSKIE. Jak donosi „Rzeczpospolita", miało miejsce w Wilnie następujące zdarzenie: Jeden z uczniów polskich, niejaki Lucyan Delitko, przechodząc koło gimnazyum żydowskiego wraz ze swoimi kolegami, wdał się w sprzeczkę, a następnie w bijatykę z chłopcami żydowskimi. [illegible] w bramie nauczyciel żydowski, zamiast uspokoić bijących się, zachęcał żydziaków, by pobili chłopców polskich, po chwili zaś wpadł między chłopców i złapawszy za rękę Delitkę, wciągnął go do gimnazyum. Przestraszeni chłopcy polscy, pobiegli natychmiast zawiadomić matkę porwanego, która, przybywszy [illegible] do gimnazyum, zastała taką scenę: Na środku pokoju stał rozebrany z palta, pobity i [illegible] chłopiec, wokoło zaś „pedagogowie" żydowscy z dyrektorem na czele. Gdy matka zażądała wydania chłopca, „pedagogowie" pobili ją do nieprzytomności. Wreszcie zjawił się na miejscu zajścia policyant i wybawił [illegible] ofiary z rąk drapieżców żydowskich.

Zawiadomienia i komunikaty.

„OPŁATEK" Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskiej służby miejskiej w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 31 b. m. w sali Katol. Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37, o godz. 7 wieczorem.

OPŁATY POLICYJNE W NOC SYLWESTROWĄ. Magistrat zawiadamia: Trzymanie otworem restauracyi, kawiarń i t. p. w Noc Sylwestrową poza godziną policyjną zawisłe jest od osobnego zezwolenia, które wydaje Dyrekcya policyi za złożeniem należnych opłat.

WESOŁA NOC SYLWESTROWA W „STARYM TEATRZE" odbędzie się z udziałem pierwszorzędnych artystów o godz. 7 i pół wieczorem i o g. 9 i pół w nocy. O godz. 12 w nocy rozpocznie się w Starym Teatrze „Wielka Reduta sylwestrowa".

PODZIEKOWANIE. Pp. Aniela Gniewoszanka i Józefa Bożydar Horodeńska składają najserdeczniejsze „Bóg zapłać" w ręce Dr Władysława Niecia, prezesa Krakowskiej Kongregacyi kupieckiej, dla każdego z kupców, którzy przyczynili się fantami, czy datkiem do wspaniałej Gwiazdki dla inwalidów polskich.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACYA męska Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę 1 stycznia 1922 r. od godz. 3—4 po południu.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1601-szą pracownicy Urzędu skarbowego akcyz i monopolów państwowych w Radomiu; 1602-gą liceum żeńskie pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusa, Poznań; 1603-cią młodzież i nauczyciele prywat. gimnazyum realnego w Zakopanem; 1604-tą Stanisław Radwański; 1605-tą imienia zastępcy Kom. głównego Pol. P. Maryana Borzęckiego — od wyższych funkcyonaryuszy policyi IV lubelskiego okręgu; 1606-tą pamięci Władysława Kamieńskiego — żona i córka; 1607-mą pamięci Zygmunta Kamińskiego — matka i siostra; 1608-mą pamięci Ludwiki Rogozińskiej — syn; 1609-tą młodzież gimnazyum państw. im. H. Sienkiewicza w Częstochowie; 1610-tą nauczyciele i młodzież gimnazyum państw. im. H. Sienkiewicza w Częstochowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Poza tem wpłacono na cele odnowienia Wawelu: Administracya „Ziemi Rzeszowskiej" w Rzeszowie 5000 Mk., oraz Aniela Handerek 2000 Mk.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Wystawienie nowego utworu K. H. Rostworowskiego bajki „Straszne dzieci" odbiło się głośnem echem szeroko poza granicami Krakowa. Kilku kierowników scen było obecnych na ostatnich przedstawieniach sztuki, na dzisiejsze zaś, dziesiąte z rzędu przedstawienie, zgłoszony jest przyjazd osób ze świata literackiego i teatralnego Warszawy. „Straszne dzieci" mają zapewnione powodzenie na długi czas.

W sobotę 31 b. m. przypomina teatr im. J. Słowackiego niegraną od dwunastu lat miłą komedyę Tadeusza Jaroszyńskiego „Sąsiadka". Kamiński, Adwentowicz i inni spopularyzowali tę sztukę interpretacyą roli Eustachego. W sobotniem wznowieniu udział biorą pp.: Klońska, Nosarzewska, Adwentowicz, Guttner, Szymański i inni.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w piątek 30 b. m., „Cavaleria Rusticana" z p. Jaworzyńską w roli Santuzzy i „Pajace" z p. Jefimcewą. Dyryguje p. Barański. Jutro, w sobotę 31 b. m., o godz. 7 i pół wieczorem „Baron Kimmel". O godz. 11 w nocy Noc Sylwestrowa z udziałem najwybitniejszych sił, oraz całego zespołu baletowego. Pozostałe bilety są do nabycia u Br. Lipskich, Sławkowska 8, a w dzień przedstawienia od godz. 6 i pół wiecz. przy kasie teatralnej, ul. Rajska 12.

W najbliższych dniach wchodzi na afisz nowa premiera operetkowa „Odmłodzony Adolar" Kolla.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Prawdziwy sukces, z powodu nieprzebranego humoru i artystycznego wykonania, odniosła wczorajsza premiera „Urszula" Dostala, w tłomaczeniu M. Massberowej. Wszyscy artyści, z Czernekówną i Pilarskim na czele, stworzyli miłe i pociągające widzów postacie. „Służba tańczy", balet w wykonaniu pp. Ciesielskich i Koszutskich, podobał się ogólnie.

O godz. 11 w nocy nadzwyczajna „Noc Sylwestrowa" z bogatym repertuarem, przy udziale wszystkich sił teatru „Nowości", z gościnnym występem Wróblewskiego i Kadena. Balet i wesoła komedyjka „Kuku" dopełnią pomysłowej całości.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 30 b. m.: „Straszne dzieci".
Sobota 31 b. m.: „Sąsiadka".
Niedziela 1 stycznia: Po południu „Betleem polskie", wieczorem „Sąsiadka".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Piątek 30 b. m.: „Cavaleria Rusticana" i „Pajace".

Repertuar „Nowości".

Piątek 30 b. m.: „Urszula".
Sobota 31 b. m.: Po poł. i wieczorem „Urszula", o godz. 11 w nocy Noc Sylwestrowa.
Niedziela 1 stycznia: Po poł. „Manewry jesienne", wieczorem „Rok 1922" w 12 obrazach (przegląd operetek).

Od Wydawnictwa.

Prosimy o odnowienie i rychłe nadesłanie prenumeraty, w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Do dzisiejszego wydania „Głosu Narodu" dołączamy czeki P. K. O. w Warszawie dla wszystkich Abonentów zamiejscowych.

Nauka, literatura, sztuka.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY", Warszawa, 1921, Nr. 52 z dnia 24 grudnia, zawiera między innemi reprodukcyę obrazu J. Matejki: Karol Gustaw i ks. Sz. Starowolski przy grobie Łokietka, szereg polskich drzeworytów ludowych, a nadto artykuły: Dębickiego Z.: Gniazdo rodzinne, Chrzanowskiego Ign.: Nieznany wiersz Mickiewicza. (Przytoczony w całości wiersz Mickiewicza z odpisu, udzielonego przez prof. Czubka, który niebawem wyda poezye, oraz prace literackie i naukowe Filomatów, jako trzecią część Archiwum filomackiego, wygłoszony był dnia 19 marca r. 1819 podczas obchodu imienin Filomatów na cześć Jeżowskiego i J. Kowalewskiego. Po Zanie, który deklamował wiersz p. t. Amfion z hołdem dla Jeżowskiego, odczytał Mickiewicz wiersz dotychczas nigdzie nie ogłoszony drukiem, a obecnie wydany i objaśniony przez prof. Chrzanowskiego). Ponadto numer ostatni podaje artykuł p. t. Dawne drzeworyty ludowe (z powodu wystawy w warsz. Tow. miłośników historyi), wiadomości o muzeum im. ks. Lubomirskich we Lwowie i dokończenie artykułu St. Kutrzeby p. t. Prawa Polski do Polski.

„CZARODZIEJSKIE WIANO". Nakładem „Placówki" wyszła w wytwornej szacie, bogato ilustrowana, piękna baśń poetycka dla dorastającej młodzieży p. t. „Czarodziejskie Wiano", pióra cenionego poety, Walentego Zielińskiego. Autor wprowadza nas w świat wizyi w królestwie Mroku i Światłości, ujmuje swój poemat w akordy mocne i dźwięczne, dając głęboki i jednocześnie przejrzysty obraz zmagań się ducha ludzkiego na drodze do wyzwolenia się z więzów ciemnoty i przesądów. Całość poziomem swym i formą może zainteresować nietylko młodzież, lecz i ogół naszych czytelników.

„PRZEGLĄD TEATRALNY I KINEMATOGRAFICZNY". Tyg. art.-lit. dla spraw teatru, literat. dram. i sztuki. Organ polsk. Związku przemysłowców filmowych. Warszawa 1921. R. III. Nr. 46—47. Ostatni numer „Przeglądu" zawiera między innemi sylwetkę literacką T. K-o. o: Czesławie Jankowskim, Domańskiego E.: Listy z Wiednia, Czernego St.: o reformie szkoły dramatycznej, dalej sprawozdania z teatrów warszawskich, krakowskich i poznańskich, a nadto aktualne wiadomości filmowe.

Teatr miejski: Opera i operetka.

„Baron Kimmel", operetka w trzech aktach Pordes Milo i H. Hallera. Muzyka Waltera Kolla.

Melodyjna, choć niezbyt urozmaicona muzyczka wiedeńska i libretto dość prymitywne — składają się na całość, która w każdym razie daje artystom i reżyseryi pole do popisu i inwencyi. Tę właściwość „Barona Kimmla" dyrekcya operetki wyzyskała zgodnie z „duchem czasu" — przystosowując ją do wymagań krowoderskiego „demokratyzmu" i gustów powojennej publiczności... Główny nacisk położono na stronę baletową, a punktem kulminacyjnym był „bal gałganiarzy" w III. akcie z charakterystyczną polką „Husia Siusia"! Wiedeńska operetka zakończyła się w każdym razie „swojsko". Ujrzeliśmy nowych rodzimych „andrów" i ich szeroką zabawę... Dla spotęgowania naturalizmu brakło tylko nożów w robocie i powybijanych zębów...

Poza tą główną „atrakcyą" całość operetki szła gładko i składnie. P. Harasimowiczówna, jak zwykle, wyglądała i grała milutko w roli Hildy, a jej siostra, studentka filozofii, miała z pewnością więcej do czynienia z baletem, niż z filozofią — i odtańczyła swą rolę znakomicie, ujawniając także wiele wdzięku w swym miłym szczebiocie. Z męskich ról należy wymienić p. Winiaszkiewicza (spokojny, lecz pełen humoru Skowronek, udający barona), Poleńskiego (komiczny, lecz nie szarżujący fabrykant margaryny), Minowicza (który robił, co mógł, aby wykrzesać trochę humoru ze swej smutnej roli), Karasińskiego (doskonały typ nadandrusa-jąkały) i innych. S.

Pomnik Benedykta XV. w Konstantynopolu.

„Osservatore Romano" z 23 grudnia podaje opis odsłonięcia pomnika Papieża, Benedykta XV. w Konstantynopolu. Uroczystość ta odbyła się 11 grudnia na placu katedralnym, gdzie się pomnik znajduje, wykonany przez artystę prof. Quattrini'ego. Na pomniku widnieje napis: „Wielkiemu Papieżowi — W tragicznej godzinie świata — Benedyktowi XV — Dobroczyńcy narodów — Bez różnicy narodowości i religii — Na znak wdzięczności — Wschód — 1914—1919".

Jak wiadomo, pomnik ten wzniesiono z hojnych składek: muzułmanów, żydów, ormian, greków, protestantów — i wogóle wszystkich klas społecznych — od sułtana aż do wicekróla Egiptu, od wielkiego rabina Turcyi aż do patryarchy gruzińskiego — i to w stolicy islamu, w kolebce herezyj i schizm.

Pomnik stanął bez współudziału katolików, w mieście, w którem dotychczas nie było żadnego pomnika na placu publicznym, bo jak wiemy, Turcy posągów ani figur na otwartych miejscach nie stawiają. To też pomnik papieża, pierwszy w całem państwie tureckiem, tem większe budzi zainteresowanie. Za wielkie serce, za słowa pociechy, za pomoc moralną i materyalną Wschód odwdzięcza się papieżowi, w sposób godny siebie, wspaniałym pomnikiem, który w pokolenia świadczyć będzie, że i tam moralną głową jest papież.

W uroczystościach wzięli udział członkowie domu cesarskiego z następcą tronu, Abdul Medjid Effendim na czele; dalej wysocy dygnitarze dworu sułtańskiego, przedstawiciele senatu, ciało dyplomatyczne z przedstawicielami państw [illegible], władze wojskowe, przełożeni wyznań akatolickich, przedstawiciele katolików obrządku wschodniego i t. d.

Delegat apostolski, Mons. Dolci, podziękował w podniosłych słowach narodom Wschodu za ten objaw czci i uznania dla Ojca św., zapewnił imieniem papieża, że jak zawsze przedtem, tak i teraz Stolica Apostolska dla wszystkich żywi uczucia ojcowskiej troskliwości i miłości.

Kościół katedralny, w którym zakończyła się uroczystość odegraniem hymnu papieskiego i odśpiewaniem przez doborowy chór szeregu motetów religijnych — był wspaniale przybrany i oświetlony. Nad wielkim ołtarzem wśród girland i festonów widniało godło papiestwa, tiara nad kluczami, na tle barw papieskich.

Prasa konstantynopolitańska opisuje tę uroczystość entuzyastycznie, podkreślając w niej ważność momentu historycznego, jedynego w swoim rodzaju. KS. DR. J.

Kurdystan ogłasza niezawisłość.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) Donoszą z Konstantynopola, że w Kurdystanie zaszły poważne wypadki. W pobliżu Tabris proklamowano autonomiczny rząd kurdyjski. Między Kurdami a Persami przyszło już do starć, przyczem po stronie perskiej było przeszło 80 zabitych.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Min. Skirmunt wrócił do Warszawy z feryj świątecznych i objął tymczasowe kierownictwo w Radzie ministrów, z powodu wyjazdu premiera do Zakopanego.

Warszawa. (Tel. wł.) Wicem. spraw wojsk. Michaelis, o dymisyi którego krążyły pogłoski, jak donoszą pisma warszawskie, ustąpił ze swego stanowiska na własne żądanie.

Warszawa. P. A. T. „Monitor Polski", zamieszcza przedruk uchwały Sejmu ustawodawczego z dnia 16 grudnia 1921 r. w przedmiocie zmniejszenia władz, urzędów i zakładów, oraz personalu, w nich zatrudnionego (Dz. ustaw Nr. 104 poz. 750), oraz przedruk rozporządzenia Rady ministrów z dnia 12 grudnia 1921 r. w przedmiocie zakazu pędzenia napojów wyskokowych z pszenicy i żyta i ich przetworów z kampanii gorzelniczej 1921/22.

Berlin. (A. W.) Z Rzymu donoszą, że w lutym odbędzie się tam ponowna konferencya państw sukcesyjnych w celu uregulowania reszty spraw finansowych i gospodarczych, wynikających z traktatów pokojowych.

Wiedeń. (A. W.) Z Pragi donoszą, że zwrócono tam uwagę Benesza, który wybiera się w celach informacyjnych na Ruś Podkarpacką, że grozi mu tam zamach na jego osobę.

Bruksela. P. A. T. (Ag. Havasa). Na stanowisko prezydenta senatu wybrany został ponownie de Vavereau ze stronnictwa katolickiego.

Na 20 członków senatu belgijskiego wybranych w drodze kooptacyi, przypada 10 katolików, 7 socyalistów i 3 liberałów.

Berlin. (A. W.) W południowych Niemczech szerzy się coraz bardziej wskutek niezdrowej pogody epidemia hiszpanki. Donoszą, że liczba chorych w Badenii i Wirtembergii wynosi 70 tysięcy.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera donosi, że rada ambasadorów zezwoliła b. królowej Zycie na 14-dniowy pobyt w Szwajcaryi. Syn jej ma obecnie poddać się operacyi. Możliwem jest, że nie zajdzie potrzeba, aby jej pobyt w Szwajcaryi trwał długo. Była królowa opuści natychmiast Maderę.

Londyn. (A. W.) Podczas podróży prezydenta republiki południowo-chińskiej Sunjatsena uprowadzono mu żonę z wagonu kolejowego. Zniknęła ona bez śladu.

Wiadomości gospodarcze.

DONIOSŁE SKUTKI STRAJKU GÓRNIKÓW ANGIELSKICH. Waszyngtoński urząd geologiczny podaje, że wszechświatowa produkcya węgla w roku 1921 tak się zmniejszyła, iż prawdopodobnie nie osiągnie nawet wysokości produkcyi z r. 1909, t. j. 1.100 milionów tonn. Spowodował to tegoroczny trzymiesięczny strajk górników angielskich, który we wszechświatowej produkcyi węglowej spowodował stratę 52 milionów tonn węgla. Znacznie zmniejszyła się także produkcya północno-amerykańskich kopalń węgla.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA: Owies franco Warszawa 8500, mąka żytnia 70-proc. franco stacya załadowania 1800, otręby żytnie franco wagon Warszawa 4000, otręby pszenicne franco wagon Warszawa 5050.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie czwartkowego zebrania giełdowego mało się zmieniło co do szacowań walut obcych i dewiz. Tendencya zwyżkowa dla korony czeskiej ujawniała się i dziś tak w obrotach gotówkowych, jak i przekazach. Odchylenia kursowe innych walut zagranicznych nieznaczne.

Na rynku efektów dywidendowych, akcyi bankowych i papierów lokacyjnych sytuacya niezmieniona, t. j. nie widać większego ruchu i ożywionego zainteresowania. Transakcye małemi partyami, ograniczone do kilku gatunków.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 2800—2905 Mk., dolary kanad. 2400 Mk., franki franc. 220—230 Mk., liry 120 Mk., leje 22 Mk., korony duńskie 550—560 Mk., marki niem. 16.50 Mk., korony czes. 42 Mk., korony niem. austr. 52 fenigów.

Przekazy: na Berlin 17 Mk., na Pragę 43 Mk., na Wiedeń 54—55 fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 29 Grudnia 1921 r.

	płacą	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	2700—	2900—	2700—
„ kanadyjskie	—.—		—.—
Franki francuskie	220—	240—	225—
„ belgijskie	—.—	—.—	—.—
„ szwajcarskie	—.—	—.—	—.—
Funty szterling			
Marki niemieckie	15.75	16.75	15.75
Korony austryackie	—.50	—.55	[illegible]
„ czesko-słowackie	37—	40—	[illegible]
„ szwedzkie	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—
„ norweskie	—.—	—.—	—.—
Lei rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Liry włoskie	—.—	—.—	—.—
Mark fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie	—.—	—.—	—.—
Ruble carskie po 500 rb.	—.—	—.—	—.—
„ dumskie „ 100 „	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1000 „	—.—	—.—	—.—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z 1893	95—	97.—	—.—
4% „ „ szkolna z 1908	82—	84—	
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91—	93—	—.—
4½% „ „ „ 1914	92—	94—	—.—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	103—	105—	—.—
4% „ „ Lwowa	86—	88—	—.—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98—	100—	—.—
4% „	91—	93—	—.—
4% „ kolej.	90—	92—	—.—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104—	106—	
4% „ „	98—	100—	
4½% „ „ Banku hipot.	107—	109—	
4% „ „ „ 60 l.	99—	101	
4½% „ „ Bku „Małopolskieg.“	105—	107—	—.—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	98—	101—	—.—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104—	106—	—.—
4% „	106—	108—	—.—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	690—	700—	
Bank Hipoteczny	950—	1000—	
„ Małopolski	725—	775—	745—
Ziemski Bank Kredytowy	600—	650—	—.—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	850—	400—	
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	660—	700—	
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—.—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—.—	—.—	
Bank Komercyalny	—.—	—.—	
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	600—	700—	608.—
Fliber Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—.—	—.—	
Handlowa Spółka akc. „Impex“	250—	300—	
Polski „Gleb“ Tow. transport.-handl.	1050—	1250—	1200—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań	—.—	—.—	
Żegluga Polska	800—	850—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—.—	—.—	
Zieleniewski	5400—	5700—	5700.—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2000—	2200—	2100.—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - II. em	1300—	1500—	1350.—
„Lamleen“ fabryki maszyn roln.	—.—	—.—	
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2800.—	3000—	3000.—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	8??	900—	
Huta żelazna, Kraków	—.—	—.—	
„Automotor“ fabryka samochodów	900—	1100.—	
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—.—	—.—	
„Górka“ fabryka cementu	7800	8200—	—.—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszą	7400	7800—	7650.—
„Topoga“ Tow. dla przedsięb. górniczo.	5400	5500	5400.—
Ska akc. przem.naf. i gazów ziemn.	—.—	—.—	—.—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	—.—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—.—	—.—	
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—.—	—.—	
Polska Nafta	1600—	1800—	1750—
Elektrownia w Sierszy III. em	1300—	1400—	
Olkos T. A.	—.—	—.—	
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1000—	1125—	—.—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5200—	5400—	—.—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. ? yak.	2400—	2700—	2600—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—.—	—.—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2900—	3100—	

KURSA.

Zurych. P. A. T. Dnia 29 b. m. Berlin 2.80, Holandya 187.75, Nowy Jork 512, Londyn 21.49, Paryż 41.20, Medyolan 21.95, Bruksela 39.25, Kopenhaga 103, Sztokholm 127.50, Chrystyania 81.50, Madryt 75.25, Buenos Aires 170, Praga 7.32, Budapeszt 0.85, Zagrzeb 2, Warszawa 0.18, Wiedeń 0.19, austr. stempl. 0.11.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj. got.: trans. 2950—2982.50—2960, sprzedaż 2950, kupno 2925; franki franc. czeki: trans. 228.50, belgijskie gotówka: trans. 228; funty szterl. got. trans. 124.25, sprzedaż 124.25, kupno 123.75, czeki: trans. 125.85—125.50—125.70; marka niem. got.: trans. 16.90, czeki: trans. 16.60—16.55, sprzed. 16.55, kup. 16.40; Gdańsk czeki: trans. 16.60—16.57½; korony austr. czeki: trans. 54—53, sprzed. 53, kupno 52.50; korony czesk. czeki: trans. 41.50.

NADESŁANE.

†

ROMAN de MARTINI

emer. st. inspektor skarbowy, urzędnik Banku przem.

przeżywszy lat 62, po długiej ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 27-go grudnia 1921 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 30 b. m. o godz. 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi i rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w sobotę dnia 31 b. m. o godz. wpół do 10 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy „Concordia Jana Wolnego"

JERZY MEIRS i J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

3

Istonie pięciu pasażerów przybyło i opuściło stacyę, z których cztery były znane i urzędnikowi i portyerowi. Jeden tylko był zupełnie obcy personalowi kolejowemu.

Świadkowie, zapytywani — prócz wyżej wymienionych urzędników także i tragarze, posłańcy, pocztylioni — zgodnie zeznali, że ten podróżny był wysoki, szczupły, lecz dobrze zbudowany, brunet o dość długich włosach, spiczastej brodzie i podkręconych wąsach. Miał kapelusz z czarnego filcu i niebieskie okulary na oczach, szary płaszcz podróżny i małą walizkę w ręku.

— Niebieskie okulary — mruknął komisarz jest to szczegół, który nie ma dla mnie żadnej wartości!

...Czy pan nie wspominał panie Plastron, że pański przyjaciel miał ten milion dwieście tysięcy franków w małej walizeczce?

— W tece, zwyczajnej tece, panie komisarzu!

— Można łatwo ukryć taką tekę w walizce! szepnął komisarz do siebie.

W czasie tego śledztwa, zawiadowca który oddalił się na jakiś czas wrócił z depeszą w ręku.

Dowiadywałem się telegraficznie, ile na dworcu Lyońskim sprzedano biletów do stacyi Laroche na pociąg numer 13 i właśnie otrzymałem odpowiedź. Proszę!

— Pięć biletów, z tego trzy pierwszej klasy.

Urzędnik pokazał pięć biletów, odebranych od wychodzących pasażerów. Było ich trzy pierwszej i dwa drugiej klasy.

— To się zgadza, rzekł zawiadowca.

Obejrzano bilety pierwszej klasy. Jeden z nich nie był przestemplowany w czasie drogi.

W chwili, gdy komisarz wracał już do swego biura, podszedł ku niemu jeden z posłańców i oświadczył, że ma mu coś do zakomunikowania.

— Byłem przed dworcem — rzekł — i widziałem, jak pan w niebieskich, czy czarnych okularach — nie wiem napewno jakiego one były koloru — wsiadał do powozu z hotelu Mascotte. Być może, że panowie moglibyście znaleść go tam jeszcze

Komisarz, Plastron i jeszcze jeden z agentów policyjnych natychmiast udali się do wskazanego hotelu. Naturalnie równocześnie wysłano drugiego agenta z raportem do centralnego komisaryatu i do sędziego śledczego.

Było to rzeczą zupełnie jasną, że bankier Desrouet zniknął z przedziału w chwili, gdy pociąg wyruszył z przypadkowego postoju, jaki się zdarzył między Joigny i Laroche. Komisarz policyi doszedłszy do przekonania, że wchodzi tu w grę jakiś czyn zbrodniczy, powiadomił o tem odpowiednie urzędy.

Omnibus hotelu Mascotte przybył ze stacyi próżny. Żaden pasażer nie przyjechał nim z pociągu numer 13.

Ojciec Jan, woźnica, człowiek prosty i wedle wszelkich pozorów bardzo uczciwy, odpowiedział z oburzeniem komisarzowi policyi, że posłaniec, który dał temu ostatniemu informacye był w błędzie i że on nikogo ze stacyi do hotelu nie przywiózł. Jednak kilku robotników bez pracy, kręcących się zazwyczaj koło stacyi w nadziei znalezienia zarobku, udało się za komisarzem i panem Plastronem aż do hotelu Mascotte.

Oni widzieli także, że pasażer o niebieskich okularach wsiadał do powozu ojca Jana i złożyli odpowiednie zeznania, które doprowadziły woźnicę do białej pasyi.

Upór ojca Jana wydał się komisarzowi bardzo podejrzanym, nie mając jednak żadnych pozytywnych danych i błądząc po omacku, nie chciał dłużej nalegać, w nadziei, że powróci jeszcze do tej sprawy.

Polecił swemu agentowi wezwać sobie do pomocy jeszcze jednego towarzysza i objechać na rowerze wszystkie hotele w Laroche w poszukiwaniu za „tajemniczym podróżnym". W chwili gdy miał opuścić hotel, doręczono mu telegram, w którym Lacour raz jeszcze stwierdzał wyjazd pana Desrouet z Paryża. Dodał, że on sam opuścił dworzec dopiero wtedy, gdy pociąg unoszący szefa, zniknął mu z oczu. Przerażony prosił o wyjaśnienia. Depeszę tę przyniósł komisarzowi jeden z urzędników. Lacour bowiem nadał ją w urzędzie pocztowym na kolei, główna poczta bowiem była zamknięta o tej porze nocy.

Nie było zatem żadnej wątpliwości. Desrouet zniknął, zbrodnia została dokonana.

— Musimy za wszelką cenę odnaleść piątego podróżnego — rzekł komisarz. Wracajmy na dworzec i przepytajmy raz jeszcze świadków.

Posłaniec i ci, którzy poprzednio potwierdzili jego informacye, podtrzymali je obecnie w całej pełni: człowiek w niebieskich okularach wsiadł z wszelką pewnością do omnibusu ojca Jana. Komisarz postanowił nacisnąć raz jeszcze tego ostatniego. Czemu ten człowiek, doskonały woźnica, pracujący od lat piętnastu w hotelu, cieszący się jak najlepszą opinią, jak to wykazały pierwsze dochodzenia komisarza, nie chciał przyznać, że zabrał ze stacyi tajemniczego pasażera? Nie było bowiem wątpliwości, że go zabrał istotnie. Oto nowa tajemnica, którą należało rozjaśnić natychmiast!

W chwili, gdy wyruszał znowu do hotelu Mascotte, powrócili agenci, którzy poszukiwali po innych zajazdach „tajemniczego podróżnego". Był on przecie z pewnością obcym w tym mieście, nikt go nie znał, powinien był zatem zatrzymać się w hotelu, chyba, że stanął u kogoś prywatniee. Ojciec Jan musiał jednak coś o tem wiedzieć.

Komisarz rozmawiał dłuższy czas z właścicielem hotelu, poczem wezwano ojca Jana, który zjawił się z twarzą pełną przerażenia.

— Mój człowieku, rzekł komisarz. na nic wam się nie przyda, choćbyście zapierali się nadal. Zabraliście ze stacyi pana w niebieskich okularach, z małą walizką w ręku. To jest dowiedzione! Coście z nim zrobili?

Woźnica zbladł, zachłysnął się i nagle wybuchnął łkaniem.

— Zaręczam panu, panie komisarzu, że to wszystko kłamstwa! Nie wiem skąd je wzięli ci, którzy występują przeciw mnie, ale powtarzam panu, że nie widziałem nikogo... nikogo!

— Dobrze ojcze Janie, rzekł właściciel hotelu. Nie wiem dlaczego upierasz się przy kłamstwie wbrew wszelkim dowodom... Nie możesz być u mnie dłużej... Ureguluj rachunek, a co do pana komisarza, sami sobie radźcie.

— Co? mnie? mnie pan wygania! pan wygania...? wyjąknął oszołomiony.

— Naturalnie! chyba, że powiecie prawdę.

— Dobrze!... Powiem ją, odparł ojciec Jan, spuszczając głowę. Ciężko mi to przyjdzie, bo całe życie byłem uczciwym człowiekiem... a teraz zrobiłem głupstwo...

Dla komisarza, dla Plastrona, dla osób obecnych, które wiedziały o zniknięciu pana Desrouet, słowa te miały związek bezpośredni z tem właśnie zniknięciem, to też każdy oczekiwał z niecierpliwością wyjaśnień, mających nastąpić.

— Na stacyi rzeczywiście, zaczął ojciec Jan drżącym głosem, zabrałem jednego podróżnego. Zapewne był to ten pan, o którym mowa. Wsiadł do karetki, nie powiedziawszy ani jednego słowa, a kapelusz zsunął na oczy tak, że widziałem tylko podbródek... Myślałem, że jedzie do hotelu, ale w połowie drogi zatrzymał mnie powóz, wysiadł i zapłacił mi... To moja wina. Wróciwszy do hotelu, nic o tem nie powiedziałem... nie przyznałem się, że dostałem te pieniądze... zachowałem dla siebie te czterdzieści centimów... Panowie zrozumiecie, dlaczego nie chciałem nic mówić.

Ojciec Jan wyglądał przy tem opowiadaniu tak żałośnie, że jego pan, poczciwa w gruncie dusza, przyrzekł mu solennie, iż nie wydali go ze służby pod warunkiem, że podobna rzecz nigdy się więcej nie powtórzy. Stary woźnica ucieszył się niezmiernie temi słowy.

(C. d. n.)

Wydawca: w zastępstwie Polskiej S[illegible] prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.